



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka
- ◆ Intencje
- ◆ Ogłoszenia duszpasterskie

KALENDARIUM

19 styczeń 2016r

Św. Józefa Sebastiana Pelczara,
biskupa.

21 styczeń 2016r

Św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.

Zamyślenia nad Słowem Bożym

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali

Znów rozpoczynamy w liturgii tzw. okres zwykły. Od przyszłej niedzieli aż do Popielca, a po Zesłaniu Ducha Świętego aż do następnego Adwentu, będzie nam towarzyszyła Ewangelia św. Łukasza. Dziś natomiast, jako wprowadzenie, znany nam dobrze fragment Ewangelii Janowej: Gody w Kanie Galilejskiej z cudowną przemianą wody w wino.

Lekturę warto rozpocząć od końca: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.” Dokładnie w tym kontekście musimy czytać cały ten fragment. Jeśli bowiem tego nie uwzględnimy, zaczniemy błąkać się wśród różnych błędnych interpretacji w stylu: że Jezus chciał, żeby ludzie pili wino, albo że Matka

Boża zmusiła Go do uczynienia cudu.

Cud w Kanie Galilejskiej był znakiem dla uczniów, a potem także dla całego Kościoła. Znakiem, czyli czymś, co ma jakieś znaczenie i o czymś nas poucza. Właśnie ta „dydaktyczna” zawartość jest najważniejsza. Jezus w dyskretny, a zarazem nie pozostawiający wątpliwości sposób, pokazał swoim uczniom, że ma nadludzką moc i panowanie nad siłami natury. Dotąd znali Go jako Nauczyciela o porywającym sposobie mówienia, jako rozmodłonego i wrażliwego na potrzeby ludzkie Przyjaciela; teraz odkrywają, że Jezus może więcej. Może, bo sam jest Kimś więcej.

To odkrycie było zarazem narodzeniem się ich

wiary. Od tej chwili wierzą, że Jezus jest Mesjaszem, że ma powierzoną przez Boga misję zbawienia, że to właśnie na Niego od wieków czekał lud Izraela. I oto ten Mesjasz jest tu, na wyciągnięcie ręki, przy tym samym stole pije to samo wino, które osobiście swoim wszechmocnym słowem stworzył z wody. Nie uczynił tego, aby się popisować i robić sensację, ani też nawet tylko po to, aby pomóc człowiekowi w potrzebie i uratować nowożeńców przed wstydem. Uczynił to po to, aby obudzić w swoich uczniach wiarę.

I ten sam zamiar towarzyszy Jezusowi do dziś. Najpierw jest wiara, a dopiero potem różne ludzkie potrzeby i troski. Warto o tym pamiętać w swoich modlitwach. Często bowiem, powołując się na cud w Kanie Galilejskiej, prosimy Boga o pomoc w swoich różnych sprawach. Mamy do tego prawo, ale cały czas powinniśmy pamiętać, że najważniejsza musi być nasza wiara, nasze bezwarunkowe zaufanie do Jezusa, bez względu na to, czy nasza woda stanie się winem, czy też nadal pozostanie tylko wodą. Nie można uzależniać

wiary od tego, czy Bóg spełni nasze życzenia, czy nie.

Zaufanie to powinno przejawiać się w posłuszeństwie i współpracy z Bogiem. Trzeba wiedzieć, że słudzy wykonali „w ciemno”, bez żadnych gwarancji, bardzo ciężką pracę. W czasie uroczystości, gdy mogli się dobrze bawić, na życzenie jednego z biesiadników, przynieśli z odległej studni kilkadziesiąt wiader wody. Mogło się to wydawać absurdalne, a jednak zdobyli się na ten wysiłek. Dzięki ich zaufaniu i posłuszeństwu, Chrystus mógł zadziałać swoją mocą. Gdyby nie było wody, nie byłoby też wina.

Otóż z nami powinno być podobnie. Musimy być gotowi zaryzykować trochę i zaufać Bogu w ciemno, bez gwarancji natychmiastowego sukcesu. Niekiedy może to kosztować nas sporo wysiłku i pracy, trzeba będzie nanosić się sporo wody, ale jest to konieczne, aby Jezus miał co przemieniać, aby mógł nam błogosławić. Spróbujmy Mu zaufać, a wzorem tego zaufania niech nam będzie Maryja, Matka Jezusa i owi bezimienni słudzy. Nie zawiedziemy się!

Ks. Mariusz Pohl

EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA

CD... Część Pierwsza "Pamiętaj Abyś dzień święty święcił!"
Ks. Aleksander Radecki

Witaj, dniu pierwszy, początku światłości,
Dniu najszczęśliwszy zwycięstwa nad nocą,
Godny wesela i pieśni pochwalnych,
Dniu Paschy, witaj.

Nim zajaśniałeś,
Jezus cierpieł za nas
I swoją męką zgładził ludzicie winy;
Pogodził z Ojcem marnotrawnych synów
Przez śmierć na krzyżu.

Razem z Chrystusem jesteśmy umarli
Złu i grzechowi, by życie odzyskać;
Chrztem odrodzeni czekamy na zorzę
Słońca wieczności.

Baranku Boży, zmartwychwstały Panie,
Zbawieni łaską, Twoją krwią obmyci,
Wielbimy Ciebie przez Twą jedność z Ojcem
W Najświętszym Duchu. Amen.

(Hymn Jutrznii I i III Niedzieli)

Eucharystyczny savoir-vivre na pewno warto rozpatrywać w kontekście przeżywania niedziel, świąt i uroczystości. Powiedzmy jasno i otwarcie: nie jest z tym dobrze! Był czas, kiedy walczyliśmy o to, by w niedziele nie pracować (m.in. niesławny system czterobrygadowy), by nam na czas świąt nie zabierano dzieci poza rodzinne domy, nie organizowano w dni wolne od pracy czynów społecznych itp. Zależało jeszcze nie tak dawno Polakom, by niedziela była „Boża i nasza”, by to był rzeczywiście dzień święty.

„Pisz pan: przepadło”. Nie ma niedziel. Jest weekend (cza-sami „zapiątek”). Straciliśmy poczucie sensu tego dnia, nie umiemy ani świętować, ani wypoczywać. Nie wyobrażamy sobie zamkniętych w niedziele sklepów. Pojęcie „Dzień Pański” przechodzi na naszych oczach do „Słownika Wyrazów Bardzo Obcych”.

Opowiadanie O *czerwonych niedzielach* słyszałem już jako dziecko na lekcji religii, gdy ksiądz proboszcz tłumaczył nam, dlaczego niedziele zaznaczane są w

kalendarzach kolorem czerwonym:

Pewnego dnia u naczelnego dyrektora fabryki układania kalendarzy zjawił się diabeł. Przedstawił się grzecznie sekretarce i poprosił o pilną rozmowę. Naczelną przyjął interesanta bez zwłoki, a ten grożąc i fukając ogniem piekielnym, domagał się, by dla spraw szatańskich zarezerwowano już z góry parę dni w roku.

Naczelnny układacz - człowiek z natury ugodowy - przyrzekł, że sprawę rozpatrzy na forum rady nadzorczej i kazał diabłu przyjść znowu za tydzień. Rada rozumując w kategoriach mniejszego zła, postanowiła dla nie-świętego spokoju przyznać światu diabelskiemu wszystkie niedziele w roku. Kryła się za tym chytra kalkulacja, że przecież w ten dzień, w Dzień Pański, szatan będzie miał najmniejszą szansę zdiablenia czasu.

Po pół roku zjawił się znów ten sam emisariusz: ura-dowany, bo sprawy jego toczyły się jak najbardziej po myśli piekiel. Naczelnemu więc wręczył medal „za zasługi dla czeluści”, dla sekretarki miał kwiaty i czekoladę z orzechami.

Niedziele dowiedziawszy się o całej tej aferze, poczerwieniały ze wstydu. I takie już czerwone chodzą po wszystkich kalendarzach do dziś.

Widok niezliczonych samochodów przy supermarketach w niedziele i święta, sfrustrowana młodzież, hołdowanie ciału w weekendy i święta (wylegiwanie się do południa, wielogodzinne tkwienie przed ekranami telewizorów i monitorami komputerów, jedzenie i picie ponad potrzeby organizmu) wskazują wyraźnie na brak pomysłu na świętowanie i wypoczywanie. Mamy coraz więcej wolnego czasu, o którym marzymy i na który czekamy z utęsknieniem - a potem nie wiemy, co z nim zrobić, nie umiemy go wykorzystać, a nawet obraca się on przeciw nam! „**Gdzie z kultury znika święteństwo, tam zagrożone jest też człowieczeństwo**” (H. Cox).

A ta bajka - jak się Państwu podoba? O *niedzieli* u

zwierząt.

Zwierzęta zebrały się pewnego razu na polanie i zaczęły radzić nad problemem niedzieli. Chciały bowiem mieć - tak samo jak ludzie - własną niedzielę. Nie były jednak zgodne co do istoty owego dnia. Pierwszy zabrał głos król zwierząt:

To jest bardzo proste. Chodzi głównie o dobre żarcie. Ja w każdą niedzielę chciałbym konsumować antylopę.

Paw zaprzeczył energicznie:

Ależ królu, dlaczego jedzenie? Ważniejsza jest przecież świąteczna szata. Ja życzę sobie na niedzielę garnitur tęczowych piór na ogon.

Na to odezwał się leniwiec:

W niedzielę potrzeba mi przede wszystkim spokoju, abym się mógł porządnie wyspać.

Małpa rzekła:

Sto orzechów kokosowych i dobre drzewko do wspinaczki, tudzież parę lian do huśtania wystarczy w zupełności.

Swinia skonstatowała krótko:

Piękne tłuste błotko i dwa worki żołądzi. Więcej nie chcę.

I tak każde zwierzę przedkładało własne życzenie. Pan Bóg spełnił wszystkie te prośby, ale zwierzęta dalej nie miały niedzieli.

Mimo tego powiewu pesymizmu próbujemy odnaleźć urok, piękno, radość i sens niedziel i świąt, przeżywanych po chrześcijańsku.

„Pamiętaj!” - mówi do nas Bóg. Po co i o czym mamy pamiętać? Po to, by nie zapomnieć, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. By zachować właściwą hierarchię ważności naszych ziemskich spraw, stawiając Boga na pierwszym miejscu. By budować wspólnoty rodzinne, zauważać swoich bliźnich - zwłaszcza potrzebujących naszej obecności potwierdzonej miłością. By się wszechstronnie rozwijać i poznawać świat. By prawdziwie wypoczywać.

„Jaki jest twój dzień świąteczny, taki będzie ostateczny”

Kto z nas tak naprawdę potrafi się jeszcze cieszyć z niedziel i świąt? Pytania te tylko na pozór są proste. Młodzi pewnie powiedzą, że jest to dzień wolny i każdy może z nim zrobić to, na co tylko ma ochotę. Tak - to prawda. Tylko że chrześcijanin powinien się w tej materii odwołać - gdy mówi i myśli o wolności - do Słowa Bożego, a ono brzmi: *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść* (1 Kor 6,12) oraz: *Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału* (Ga 5,13). Powszechne stwierdzenie „nie lubię poniedziałku” bierze się stąd, że tych upomnień św. Pawła nie odnosimy do swojego działania w czasie wolnym.

Niedziela jest Dniem Pańskim, czyli należeć winna do Pana Boga i On, Stwórca, ma prawo od nas tego oczekiwać (zob. Wj 20,8; Pwt 5,12-15). Dla chrześcijanina i jego Kościoła domowego jest to oczywistość i dlatego robi on wszystko, by centrum tego dnia była Eucharystia. Godzina Mszy św. jest punktem, wokół którego buduje się cały plan dnia świątecznego. Gdy tak nie jest, to albo należy rozpoznawać brak wiary w danej rodzinie (u danej osoby), albo kompletną ignorancję, wspartą dodatkowo aktywnym lenistwem. Ten dzień zachęcać winien także do dłuższej modlitwy (wspólnotowej i indywidualnej), do lektury religijnej, korzystania z programów katolickich... Jak łatwo rozgrzeszyliśmy się z tej płaszczyzny - jak niewielu zna radość takiego działania w dni święte!

Owszem, można i nawet trzeba widzieć w zaproszeniu na Ucztę Baranka obowiązek, którego dobrowolne

zaniedbanie jest dla chrześcijanina grzechem ciężkim. Człowiek wierzący wie jednak, że Eucharystia jest dla niego zaszczytem, wynikającym z wszczęcia w Chrystusa i stanowiącym znak jedności z całym Kościołem. Lud Boży wraz z kapłanem składa Bogu wspólną ofiarę - tę, którą Jezus w sposób krwawy złożył na Kalwarii. Tak jak dwa tysiące lat temu Syn Boży oddaje za nas życie! Tego skarbu nie wolno zmarnować i zlekceważyć, skoro Eucharystia nie tylko wspomina Golgotę (śmierć Pana Jezusa na krzyżu) i zapowiada niebo (uczta), ale uobecnia jed-no i drugie! Jakże zatem racje przedstawi chrześcijanin, który z tak niezwykłego przywileju dobrowolnie rezygnuje?

Kto z nas zważa w ogóle, że w większości kalendarzy (o zgrozo, nawet tych wydawanych przez wspólnoty katolickie!) tydzień rozpoczyna się od poniedziałku, a nie od niedzieli? Trzeba uczciwie przyznać, że jesteśmy aktualnie świadkami utraty zasadniczego wymiaru niedzieli jako Dnia Pańskiego - pierwszego dnia tygodnia, małej Wielkanocy! Jest to po prostu - i dla bardzo wielu już tylko - dzień ustawowo wolny od pracy zawodowej (niestety nie dla wszystkich), w którym Eucharystia wcale nie zajmuje niezbywalnego, centralnego miejsca.

Biskupi powinni usilnie zabiegać o to, aby wszyscy uznawali, świętowali i obchodzili niedzielę jako prawdziwy dzień Pana, w którym Kościół gromadzi się, aby odnawiać pamiętkę Jego tajemnicy paschalnej, słuchając słowa Bożego, składając ofiarę Chrystusa, uświęcając dzień przez modlitwę, dzieła miłosierdzia i powstrzymywanie się od pracy.

Biskupi usilnie zabiegali - i wciąż zabiegają - o sakralny charakter niedzieli. Ale obecnie to katolicy w Polsce nie widzą powodu, dla którego mieliby tychże biskupów (na czele z Biskupem Rzymu) słuchać. Wiemy, jaka jest frekwencja wiernych na Mszach św. (mimo wprowadzenia możliwości udziału w Eucharystii już w sobotę wieczorem); wiemy, jak kwitnie handel w niedzielę (w wielu wielkich marketach w dni świąteczne są wyraźnie niższe ceny na towary, by tym bardziej przyciągnąć kupujących).

Problem jest w zasadzie jeden: postawić Eucharystię w centrum niedzieli (święta) i wokół tego Wydarzenia (!) układać wszelkie inne plany i zajęcia. Niedziela i święta to dni, w których możemy jasno wykazać, że pierwsze przykazanie miłości nie jest dla nas fikcją. A brzmi ono - przypomnijmy - tak: *Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (Pwt 6,5).

Aby tak właśnie się stało, przyjdzie nam pokonać trzech największych wrogów świętowania: alkohol, telewizor/komputer i lenistwo. Potrzebne będzie też przeświadczenie, że nie warto męczyć się z pracami w kuchni tylko po to, by potem zjeść cztery razy więcej, niż organizm potrzebuje. Przede wszystkim zaś: zauważyć Pana Jezusa z Jego darami, które nam przynosi w

**MSZE ŚWIĘTE W PARAFII
PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO
W OGRODZIĘNCU**

Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 17.00;
Cementownia godz. 8.00; w tygodniu: 7.00

Do końca stycznia 2016r

Godziny urzędowania kancelarii parafialnej po Mszy
Św. o godz. 7.00. Za utrudnienia przepraszamy i
serdecznie dziękujemy za wyrozumiałość.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W tym tygodniu modlimy się szczególnie o Jedność Chrześcijan, aby wszyscy uczniowie Jezusa Chrystusa tworzyli "jedną owczarnię i mieli jednego Pasterza".
2. Dzisiaj III Niedziela miesiąca, składka przeznaczona jest na remonty w naszym Kościele. Składamy serdeczne Bóg zapłać za złożone ofiary.
3. Rodziny, które przeżywają w tym Roku Miłosierdzia jubileusze 25-lecia, 50-lecia czy 60-lecia małżeństwa, prosimy o zgłoszenie tego pięknego wydarzenia w zakrystii lub kancelarii parafialnej do końca stycznia tego roku.
4. W gablocie parafialnej znajduje się informacja o bezpłatnym badaniu wzroku. Prosimy o zainteresowanie.
5. Zakończyliśmy wizytę duszpasterską tzw. kolęda. Serdecznie dziękujemy za wszelką życzliwość i dobro jakiego doznaliśmy w waszych domach, za złożone ofiary, szczerze rozmowy i dobre rady. Niech Błogosławieństwo Boże, które przyjęliście w waszych domach, przez posługę kapłanów, wydaje wspaniałe owoce, szczególnie w Roku Miłosierdzia.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 17.01.2016-24.01.2016

17 styczeń - Niedziela

- 7.00 + Piotr Rus 6 r. śm.
9.00 + Tadeusz 3 r. śm., Maria, Tomasz i Paweł Stefańskich
10.30 + Krzysztof Bielecki - od Barbary i Waldemara Szczygieł z rodziną
12.00 * Za parafian
17.00 + Ks. Bogusław Bodziony - od parafian ze Smardzowic

18 styczeń - Poniedziałek

- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od Anny i Stanisława Orman
7.00 + Tadeusz Słodek - od syna Dariusza, synowej Doroty i wnuczki Aleksandry
7.00 + Jadwiga Kajdańska - od córki z mężem

19 styczeń - Wtorek

- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od Marii i Lesława Milejskich
7.00 + Anna i Franciszek Słodek - od syna Janusza Słodek z rodziną
7.00 + Urszula Stanek - od męża Tadeusza

20 styczeń - Środa

- 7.00 + Urszula Stanek - od córki Ilony z rodziną
7.00 + Urszula Stanek - od Wiesławy i Jerzego Rybińskich
7.00 + Ireneusz Wnuk - od rodziny Wesołowskich

21 styczeń - Czwartek

- 7.00 + Urszula Stanek - od syna Tadeusza z rodziną
7.00 + Urszula Stanek - od Eweliny i Marka Urbańczyków

- 7.00 + Zenon Weber - od brata Adama z rodziną

22 styczeń - Piątek

- 7.00 + Urszula Stanek - od cioci Heleny z rodziną
7.00 + Piotr Stapel - od siostry Józefy
17.00 Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

23 styczeń - Sobota

- 7.00 + Urszula Stanek - od chrześnicy Renaty z rodziną
7.00 + Piotr Stapel - od chrześnicy Teresy z rodziną
17.00 + Marian Przybyła

24 styczeń - Niedziela III Niedziela Zwykła

- 7.00 + Jadwiga Kajdańska - gregorianka 1
9.00 + Piotr Opiłka - od syna z rodziną
10.30 + Alfred Czerniszew - od żony
10.30 + Tadeusz i Sylwestra Trzewicarz
12.00 +
Zdzisław Nowak
1 r. śm.
17.00 + Alfred Kita - od córki Jolanty z rodziną

